

STANISŁAW SALMONOWICZ (Kraków)

Z problematyki procesów o czary¹

Uwagi na marginesie najnowszej literatury

W roku 1912 ogłoszone zostało kolejne wydanie głośnego dzieła von Soldan-Heppe, *Gechichte der Hexenprozesse*. Lata następne przynosiły stale nowe przyczynki: nie słabło zainteresowanie tą problematyką wśród historyków prawa, etnografów, badaczy historii regionalnej i historyków kultury. Na nowe publikacje o bardziej syntetycznym charakterze trzeba było jednak poczekać. Uwaga ta dotyczy oczywiście przede wszystkim nauki niemieckiej — w Polsce właśnie dopiero lata międzywojenne głównie dzięki pracom Karola Korańskiego przyniosły poważny postęp w znajomości tych zagadnień. Ostatnio szereg publikacji w językach francuskim i niemieckim zasługuje w tej mierze na uwagę², przy czym trzy prace związane ściśle tematyką zostaną omówione w niniejszej recenzji.

Fryderyk von Spee, głośny pisarz i poeta jezuicki, autor *Cautio Criminalis*, był już wielokrotnie przedmiotem badań naukowych. Już

¹ F. Merzbacher, *Die Hexenprozesse in Franken*, München 1957, Schriftenreihe zur bayerischen Landesgeschichte, Bd. 56, s. 186, 3 Abb.; H. Zwetsloot, *Friedrich Spee und die Hexenprozesse. Die Stellung und Bedeutung der Cautio Criminalis in der Geschichte der Hexenverfolgungen*, Trier 1954, s. 345; E. Rosenfeld, *Friedrich Spee von Langenfeld. Eine Stimme in der Wüste*, Quell. u. For. zur Sprach. u. Kulturgeschichte der Germ. Völker, N. F. Bd. 2, Berlin 1958, s. 399, 25 ryc.

² Wspomnieć należy tu liczne prace F. Bavoux, a zwłaszcza jego *La sorcellerie en Franche Comté (Pays de Quingey)*, Monaco 1954, vide o nim recenzje Merzbachera w: *Historisches Jahrbuch* 78, 1959, s. 408—409. Praca Bavoux została nagrodzona przez Akademię Francuską i wykracza poza czystą faktografię także ujęciem szeregu problemów procesowych na tle lokalnego materiału. Z prac niemieckich lat ostatnich należy wspomnieć K. Meier-Lemgo, *Hexen, Henker u. Tyrannen, die letzte u. blutige Hexenverfolgung in Lemgo 1665—1681*, Lemgo 1949.

w roku 1935 Gustaw Otto Arlt ogłosił specjalną *Bibliographie von Friedrich Spee* (w *Modern Philology*, XXXIII), a po publikacjach Emmy Rosenfeld i Hugo Zwetsloota (zresztą Holendra, publikującego jednakże po niemiecku) powiedzieć można, iż Fryderyk Spee należy do najbardziej dziś znanych postaci niemieckiego baroku. Jego rola historyczna zarówno w dziejach literatury niemieckiej, jak i jako prekursora europejskiej myśli humanitarnej rysuje się nam obecnie z dużą wyrazistością.

Historyk literatury Emma Rosenfeld badania swe nad postacią Fryderyka Spee zapoczątkowała jeszcze w latach wojny. Jak dowiadujemy się z przedmowy, autorka zapoznała się przypadkowo w 1944 r. z dziełami von Speego, z jego walką przeciw absurdalnym prześladowaniom jego czasów i odtąd zainteresowanie jej sylwetką odważnego jezuitę, który stawiał czoła panującym ówczesnie poglądom, nie osłabło. Wcześniej opublikował swą pracę doktorską Hugo Zwetsloot, który jednakże umożliwił autorce wykorzystanie rezultatów swej pracy jeszcze przed jej opublikowaniem, co było zapewne tym cenniejsze, iż Emma Rosenfeld nie jest z zawodu historykiem prawa. Zupełnie odrębnie prowadził swe badania nad dziejami procesów czarownic Friedrich Merzbacher, który po licznych badaniach lokalnych ogłosił syntezę dziejów procesów czarownic z terenu Frankonii także z uwagi właśnie na terytorialne ramy działalności von Speego, związanej ściśle z badaniami nad tą postacią. Merzbacher wykorzystał badania Zwetsloota, poświęcając ocenie jego pracy już uprzednio niewielką, ale wnikliwą recenzję³.

Prace Merzbachera i Zwetsloota mają wyraźnie zaakcentowany charakter historycznoprawny: Merzbacher na szersze tło porównawcze rzuca rezultaty swych konkretnych rozważań nad przebiegiem procesów o czary na terenie Frankonii, a Zwetsloot robi to samo, dokonując szczegółowej analizy *Cautio Criminalis* w oparciu o ogólniejsze tło historycznoprawne. Merzbacher we wstępie do swej pracy rozważając dotychczasowy stan badań nad wielostronnym i skomplikowanym zjawiskiem wiary w istnienie czarownic i prześladowań z tym związanych, mocno podkreślił, iż właśnie czysto prawniczy aspekt tych zagadnień, rozważenie szczegółowe tej problematyki z punktu widzenia historii procesu karnego, pozostawały dotychczas w zaniedbaniu. I uprzedzając już dalsze uwagi stwierdzić należy na wstępie, iż właśnie prace Merzbachera i Zwetsloota w dużej mierze tę lukę wypełniają.

Praca Merzbachera przedstawia nam dzieje procesów przeciw czaro-

³ F. Merzbacher ogłosił ją w *Savigny-Zeitschrift*, 1955, Germ. Abt., Bd. LXXII, s. 368—372. Ostatnio wartość analiz Zwetsloota podkreślił historyk szwajcarski K. Schieb w *Schweizerische Zeitschrift f. Geschichte*, 1959 I, 131—132.

wnicom toczonych na poszczególnych terenach Frankonii (Würzburg, Bamberg, Ansbach-Bayreuth, miasta cesarskie, jak Rothenburg, Schweinfurth i inne). Zasadniczy trzon pracy stanowią rozważania prawnicze uogólniające rezultaty badań nad prawem karnym materialnym i procesowym w świetle procesów o czary. W części wstępnej pracy (s. 1—29) autor omówił zwięźle ogólne problemy: powstanie i rozwój pojęcia czarów jako przestępstwa ściganego przez władze kościelne i świeckie oraz walkę przeciw procesom o czary toczoną przez postępowych myślicieli⁴. Merzbacher zajął się nie tylko zagadnieniami prawa karnego i procesu stosowanego w postępowaniu sądowym przeciw oskarżonym o czary, ale także przedstawił rys organizacji sądownictwa frankońskiego (*Fränkisches Strafrecht und fränkische Gerichtsverfassung*, 3. Teil), dając w tym zakresie omówienie wszelkich kwestii, łącznie z problemem kosztów sądowych i zagadnienia konfiskaty majątków skazańców (s. 142—145). W części V pracy (*Der Mensch im Fränkischen Hexenprozess*) zajął się autor nakreśleniem sylwetek uczestników ponurych dramatów sądowych: postaciami oskarżonych i denuncjatorów, sędziami, katami i ich ofiarami. Interesujące te problemy, kwestia zwłaszcza środowiska ofiar, zagadnienie, czy i w jakiej mierze względy społeczne, spory klasowe wpływały na wzrost procesów o czary — zostały przez autora potraktowane zbyt skrótowo, a niektóre uogólnienia nazbyt generalizujące.

Niewielka praca Merzbachera zgromadziła i uporządkowała całość wiedzy o procesach o czary na terytorium Frankonii. Tereny te, jak już wspomnieliśmy, stanowiły w dużej mierze obszar, na którym rozwinął swoją działalność Fryderyk Spee. Tutaj też największe praktyczne rezultaty przyniosła jego walka z absurdalnymi przesądami.

Urodzony w 1591 r., Fryderyk Spee von Langenfeld pochodził z hrabiowskiej rodziny z terenów Nadrenii. Po otrzymaniu starannego wykształcenia związał się od najmłodszych lat z zakonem jezuitów, do którego wstąpił. Odtąd kontynuował swe studia uniwersyteckie (filozofia

⁴ Tym kwestiom poświęcił obszerniejsze uwagi Zwetsloot, a Emma Rosenfeld (s. 256—280) najwięcej uwagi poświęciła ogromnej literaturze związanej z walką zwolenników i przeciwników „polowań na czarownice”. Merzbacher, idąc za poglądami Hansena, najzwięźlej a zarazem najjaśniej przedstawił całokształt problematyki. Niekiedy uwagi jego są nadmiernie generalizujące. I tak np. w paragrafie „Die Hexe in der Kunst” oparł się niemal wyłącznie (s. 6—7) na analizie drzeworytów Albrechta Dürera, pomijając milczeniem całą bogatą ikonografię siedemnastowieczną związaną z wiarą w istnienie i działalność czarownic. Vide w tej kwestii artykuł B. Radbrucha pt. *Hans Baldungs Hexenbilder*, w: G. Radbruch, *Elegantiae juris criminalis*, IIa, Basel 1950, gdzie na s. 32 dalsza literatura. Pracy tej Merzbacher nie uwzględnił.

w Würzburgu) w ramach swej działalności zakonnej. W zakonie pełnił szereg funkcji pedagogicznych i duszpasterskich. Kolejno przebywał w jezuickich ośrodkach w Paderborn, Speyer, Kolonii. Jego działalność pisarska i wszechstronność wykształcenia zwróciły nań uwagę władz zakonu, jednakże niezależność poglądów i samodzielność w postępowaniu naraziły go na trudności. Po wrzawie, jaką wywołało opublikowanie w 1631 r. *Cautio Criminalis*, groziło jej autorowi wydalenie z zakonu. Uratowało go życzliwe stanowisko prowincjała Nickla, który powołał go nawet na pewien czas na profesora moralności do Kolonii⁵. W latach trzydziestych XVII w. Spee rozwinął, mimo swej niepewnej sytuacji osobistej, ożywioną działalność literacką, przechodząc do dziejów literatury niemieckiej przede wszystkim jako czołowy liryczny i autor poetyckich rozważań na tematy etyczne. Był też Spee najwybitniejszym pisarzem neolacińskiego baroku niemieckiego. Przedwczesna śmierć (w 1635 r.) udaremniła realizację jego planu poświęcenia dalszych po *Cautio Criminalis* rozważań nad zagadnieniem wiary w istnienie czarów i konieczność ich ścigania.

Od postaci twórcy przejdźmy do jego dzieła, które nas jako historyków prawa interesuje. Zagadnienie powstania *Cautio Criminalis*, ogłoszonej po raz pierwszy w roku 1631, udziału autora w wydaniu dzieła drukiem, problem dalszych wydań — były to kwestie nie od dziś poruszane w literaturze przedmiotu⁶.

Tuż przed wojną wydawca przekładu niemieckiego *Cautio Criminalis*, J. F. Ritter⁷, w uwagach wstępnych (s. XV i in.) stanął na stanowisku, iż niewątpliwymi datami granicznymi dla powstania manuskryptu

⁵ Fakt przynależności do zakonu jezuitów nie określał z góry stanowiska danego pisarza teologa czy prawnika odnośnie do całokształtu problematyki procesów o czary, choć rzecz jasna, wymagał respektowania pewnych ogólnie przyjętych w tej mierze teologicznych założeń. Ogólnie powiedzieć trzeba, iż sytuacja na tym odcinku w zakonie jezuitów odzwierciedlała sytuację charakterystyczną dla ogółu społeczeństwa: nieliczni odważni i niezależni myśliciele wyrażali wątpliwości, bądź nawet frontalnie atakowali (jak Tanner czy właśnie Spee) absurdalne, okrutne prześladowania domniemyanych czarowników i czarownic, podczas gdy reszta swymi wypowiedziami i działalnością umacniała ogólnie zakorzenione poglądy i przesady. Tak więc obok takich autorytetów jezuickich, jak Delrio i Drexel, którzy walczyli umocnili falę prześladowań, działali liczni jezuici podzielający poglądy Tannera i Fryderyka von Spee. Vide w tej mierze bogatą w fakty pracę B. Duhra, *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen*, Köln 1900.

⁶ E. Schröder, *Die Cautio Criminalis. Ihre Veröffentlichung und ihre Entstehungszeit*, Literaturwiss. Jb. der Görres Bes., Bd. III, 1920.

⁷ Friedrich von Spee, *Cautio Criminalis oder rechtliches Bedenken wegen der Hexenprozesse*, deutsche Ausgabe von Joachim Friedrich Ritter, Weimar 1939, Bd. 1, Forschungen zur Geschichte des Deutschen Strafrechts, herausg. von E. Schmidt.

dzieła są lata 1627—1631, przy czym pierwsza z tych dat wiązała się z publikacją dzieła Tannera wykorzystanego szeroko w *Cautio*. Wyraził Ritter przekonanie, że gros pracy Spee powstało w 1630 r., nie wykluczając jednakże wcześniejszego powstania pierwszej wersji *Cautio*. Podobne stanowisko zajął w tej kwestii i Merzbacher⁸, który doszedł do wniosku, iż Spee powstały zapewne w 1628 r. pierwotny tekst *Cautio* rozbudował w ciągu roku 1630 pod wpływem dzieła Tannera. Ślady tej pierwotnej wersji *Cautio* widoczne są w niewątpliwy sposób przy analizie treści budowy pierwodruku dzieła. Problemy te znalazły obszernie omówienie w pracach Zwetsloota i Rosenfeld, których konkluzje są zasadniczo zbieżne i zapewne nie zostaną już podważone przez późniejsze badania⁹. Zdaniem tych autorów, pierwotna wersja (*Ur-Cautio*) datuje się z pobytu Spee w Kolonii w roku 1628, a ostateczną postać zyskał manuskrypt w roku 1630 w Paderborn. Praca Spee dostała się do druku bez wiedzy władz zakonnych i autor wypierał się swego udziału w jej wydaniu, choć niewątpliwie zostało ono dokonane za jego wiedzą. W kwestii tej stanowisko autorów nie wydaje się słuszne ani konsekwentne. Obrona po wiekach odważnego jezuitę od zarzutu nieposłuszeństwa jest chyba przedsięwzięciem zbytecznym¹⁰.

⁸ W swej recenzji Zwetsloot, o. c., s. 369—370.

⁹ Zwetsloot omawia problem na s. 75 i in.; E. Rosenfeld już uprzednio ogłosiła specjalne rozważania źródłoznawcze (*Probleme der Speeforschung*, Germ.-Romanische Monatsschrift, Bd. 5, H. 2, 1955). Przy okazji warto przypomnieć, iż rok 1630, data ukończenia ostatecznej wersji *Cautio Criminalis*, to szczytowy punkt pierwszej fali procesów o czary, zwłaszcza właśnie na terenach, na których działał Fryderyk Spee.

¹⁰ Zdaniem Zwetsloota, pierwsze wydanie *Cautio* dokonane zostało przez przyjaciół autora, którzy postawili go przed faktem dokonanym. A przecież różnice w tzw. Ausgabe A1, A2, A3 świadczą, iż autor musiał być w każdym razie jeszcze przed puszczeniem dzieła w obieg zorientowany o całokształcie sprawy i trudno twierdzić, iż nie miał zamiaru obejścia dobrze mu przecież znanych przepisów zakonnych. Liczne uprzednie już konflikty Spee z jego zwierzchnikami przedstawił przecież obszernie sam Zwetsloot (s. 83—87, 89) i świadcza one dowodnie, iż autor *Cautio Criminalis* daleki był od bierności pokory i posłuszeństwa w kwestiach, które uważał za ważne. Drugie wydanie *Cautio* z roku 1632 oparło się na poprawionym przez autora egzemplarzu wydania 1 i dlatego trud autorów wykazania, iż tym razem Spee nie był w sprawę wmieszany, wydaje się nam daremny. Emma Rosenfeld stwierdziła kategorycznie: „Diesmal war Spee in keiner Weise eingeweiht!” (s. 289). Dowodzi autorka, iż poprawiony przez Spee egzemplarz (ten egzemplarz się zachował tak, iż trudno fakt osobistej korekty Spee zaprzeczyć) jeden z jego przyjaciół oddał samowolnie do druku. Ma o tym świadczyć tekst przedmowy, oddalający podejrzenia od Spee. Czy to ma być dostateczny dowód? Dlaczego autorom trudno przypuścić rzecz najprostszą: Fryderykowi Spee chodziło o alibi wobec władz zakonnych, o stworzenie fikcji, która — jak się okazuje — znalazła przyjęcie nawet u współczesnych badaczy...

Określenie miejsca dla wielkiego dzieła Fryderyka von Spee w bogatej europejskiej literaturze prawniczej dawnych wieków nie powinno zwłaszcza w świetle przekonującej analizy Zwetsloota budzić większych wątpliwości: opublikowana przed rozpoczęciem działalności przez Thomasiusa, Beccarię i Woltera, praca — stanowiąc łącznik między poglądami postępowych pisarzy prawniczych renesansu a bogatą literaturą europejskiego humanitaryzmu osiemnastowiecznego — jest niewątpliwie najważniejszym dziełem poświęconym problematyce procesów o czary. Jedyne braki szerszego natychmiastowego praktycznego oddziaływania spowodowały, iż dzieło Fryderyka von Spee nie znalazło dotąd należytego mu miejsca w dziejach europejskiej myśli humanitarnej. Siła argumentacji, subtelna, wykształcona na teologicznych dyskusjach umiejętność w rozważaniu wszelkich pro i contra, osobisty, żarliwy ton wypowiedzi cechowały dzieło Fryderyka von Spee. Reprezentant niemieckiej literatury barokowej umiał znaleźć sugestywne ramy stylistyczne dla wyrażenia swych poglądów, swego oburzenia i swych wątpliwości.

Problem ustosunkowania się Fryderyka Spee do kluczowej kwestii wiary w istnienie czarownic i wiary w poszczególne elementy tego zjawiska (jak wiara w pakt z szatanem, sabaty czarownic etc.) wyłania zagadnienie o pewnym szerszym aspekcie metodologicznym.

Spee całość niemal dzieła poświęcił problemom procesowym, a kwestie zasadnicze, powyżej wspomniane, potraktował niejasno: otwarcie nie negując całej nauki Kościoła i panujących ogólnie poglądów w tej mierze, dokonał jednakże w swych konkretnych rozważaniach wiele, aby podkopać cały gmach poglądów i wierzeń, teorii naukowych i przesądów ludowych ciągnących się jeszcze od zamierzchłych czasów pogańskich, które złożyły się razem na powstanie złowrogiego wizerunku czarownicy. Rozważając poglądy Spee, postawił Zwetsloot w swych końcowych uwagach pytanie: „Glaubt Spee das wirklich, oder stellt er sich nur so, um auf die Seite der Gegner zu treten und sie mit ihren eigenen Waffen zu bekämpfen?” (s. 269). Emma Rosenfeld (s. 338—340) podkreśliła, iż Spee nie negując otwarcie wiary w samą możliwość istnienia czarów, był jednakże niewątpliwie zwolennikiem poglądu zaprzeczającego realności zjawiska czarów i możliwości popełnienia *crimen occultum*, co zamierzał w przyszłości szerzej opracować¹¹.

Kwestia tego typu nie jest łatwa do rozstrzygnięcia. Twórcy, którzy ruszają do ataku na jakieś pojęcia czy instytucje uświęcone w powszechnym przekonaniu, chronione w istniejącym porządku społecznym i politycznym, zaczynają z reguły swój atak nie od frontalnego uderzenia na

¹¹ O dalszych zamiarach autora *Cautio Criminalis* wydają się rzeczywiście świadczyć pewne fragmenty jego dzieła. Vide o tym także uwagi Zwetsloota (s. 271), który pierwszy zwrócił uwagę w literaturze naukowej na ten problem.

samą istotę rzeczy, nie usiłują zazwyczaj podważać podstaw, na których opiera się sama instytucja: jest to zadanie początkowo zbyt trudne i niebezpieczne. Walkę zaczyna się zawsze (a przynajmniej z reguły) od najsłabszych stron danego zjawiska, dąży się do zdyskredytowania pewnych konkretnych przejawów, przez co powoli całość zagadnienia staje się bardziej podatna na dalsze zarzuty. Fakt ten powoduje wielkie trudności w ocenie z perspektywy historycznej. Czy dany twórca nie napisał więcej bądź jaśniej dlatego, że nie mógł, czy dlatego, że nie chciał? Czy nie doprowadził swej myśli do ostatnich konsekwencji dlatego, iż tych konsekwencji po prostu nie dostrzegał, czy też uczynił to ze względów taktycznych? Jednym słowem, czy ograniczenie postępowej wymowy jego dzieła było świadome, czy też wyrażało rzeczywisty stan dojrzałości ideologicznej, filozoficznej czy naukowej danego twórcy? Pytania takie zawisają zazwyczaj w próżni, jeśli brak nam innych materiałów niż dzieło danego autora ówczesnie ogłoszone drukiem. Faktem jest, że niejednokrotnie nazbyt skwapliwie przyjmowano, iż dany myśliciel czy twórca z pewnością był bardziej konsekwentny i postępowy w swych poglądach niż to wynikało z lektury jego dzieł.

Wracając do oceny poglądów Fryderyka Spee stwierdzić możemy, iż istnieją poważne podstawy do przyjęcia, że był on na drodze do całkowitego odrzucenia wiary w istnienie i szkodliwą działalność czarownic. Pogląd ten wiąże się z przyjęciem przekonywająco uzasadnionej tezy Zwetsloota, przypisującej Fryderykowi von Spee autorstwo małego traktatu zatytułowanego *Theologischer Prozess, Wie mit Hexen und Zauberrischen Personen zu verfahren seye*, ogłoszonego w Rintelen anonimowo w 1631 r., w którym autor cały problem czarów wyraźnie pozostawiał w dyspozycji konfesjonału, eliminując to pojęcie z zakresu zainteresowań prawa karnego. Powiedzieć jednak trzeba, iż same prace von Spee nie pozwalają nam wystarczająco dobitnie określić, jak daleko w swych poglądach rozminął się z panującymi w teologii katolickiej opiniami.

Zarzutem, który należy postawić zwłaszcza Zwetslootowi, zajmującemu się dorobkiem prawniczym von Spee, jest niedostateczne — naszym zdaniem — przedstawienie sylwetki Fryderyka von Spee jako karzysty. Szereg jego wypowiedzi na tematy winy, pewne zagadnienia związane z problemem *nullum crimen nulla poena etc.* wymagały wszechstronnej analizy nie tylko w aspekcie ich roli w poglądach von Spee na zagadnienie procesów o czary. Stwierdzenie to dotyczy także i szeregu problemów procesowych, interesująco rozważanych przez autora *Cautio Criminalis* na sto lat przed Monteskiuszem i Beccaria¹².

¹² Warto tu zwłaszcza zwrócić uwagę na interesujące opinie Spee o problemach dowodowych, o stosunku sędziego do zebranego materiału dowodowego,

Proces o czary był ukoronowaniem panującej wiary w istnienie i szkodliwą działalność czarownic i czarowników. Lapidarnie to powiązanie określił Zwetsloot (s. 8): „...der Prozess steigerte den Wahn, weil der Wahn eben im Prozess seinen Höhepunkt erreichte”. Dlatego też Fryderyk von Spee główną swą uwagę poświęcił kwestii, jak powinni postępować ci, w których rękach leżała władza ścigania przestępstwa czarów, wskazując im, jak liczne są niebezpieczeństwa czyhające na niewinnych ludzi, którzy pod takim zarzutem staną przed władzami. Tak więc problem stosowania tortur, zagadnienie poszlak dowodowych i rola denuncjacji w sprawach o czary zostały w *Cautio Criminalis* omówione najobszerniej. Tradycja historyczna przypisuje wielką rolę bolesnym osobistym doświadczeniom von Spee, który już jako młody spowiednik wielokrotnie zetknął się z absurdalną i złowrogą treścią procesów o czary. Stąd też, wychodząc z praktycznych przesłanek i nie przeładowując swego dzieła zbędnym popisem erudycji, dążył Spee do wykazania, ile zła i niebezpieczeństw kryją w sobie przyjęte w praktyce metody postępowania w procesach o czary. Celem autora było wykazanie, iż każdy nawet w pełni niewinny człowiek, który dostanie się w tryby procesu pod zarzutem czarów, jest nieodwołalnie zgubiony: zginie na stosie, bądź zemrze w wyniku tortur, jakim zostanie poddany. Najlapidarniej tę myśl Spee wyraził jeszcze Ritter¹³, który stwierdził, iż system dowodowy w tych sprawach był taki: „...sodass die Richter selbst nicht anzugeben wissen, was denn ein wirklich Unschuldiger tun könne, um freizukommen”.

Swie ostrzeżenia i apele zwracał Fryderyk von Spee raczej ku możliwym swego świata: wskazywał świeckim i duchownym książętom Rzeszy na dziejące się w ich imieniu okrucieństwa i niesprawiedliwości, licząc na oddźwięk z ich strony¹⁴. U nadreńskiego jezuitę nadal bodaj jeszcze drzemał ideał chrześcijańskiego księcia i do niego — zrzucając wszelkie zło na głowy złych doradców i niesumiennej sędziów — zwracał się Fryderyk Spee. Jedynie tortury stwarzają czarownice i dlatego Spee problem tortur rozważył wszechstronnie. Wszystko to, co na ten temat

o psychologii stron w procesie i ocenie wiarygodności zeznań. Kwestie te, rzucające także ciekawe światło na Spee jako kryminologa, są niedostatecznie wyeksponowane przez omawianych autorów. Dodajmy tu jeszcze jeden zarzut: frapujące zagadnienie wielkiej teoretycznej i praktycznej wiedzy prawniczej autora *Cautio* nie stało się w ogóle przedmiotem badań Zwetsloota ani Rosenfeld!

¹³ J. F. Ritter, cytowany wstęp, s. XXVIII.

¹⁴ Jedyny niewątpliwy skutek apeli von Spee to decyzja J. F. Schönborna (1642—1673), elektora mogunckiego, który wstrzymał prześladowania o czary na swym terytorium, otwierając drogę do zahamowania krwawych prześladowań w południowych państewkach kościelnych. Vide Merzbacher, o. c., s. 36—37.

napisano w XVIII w. w europejskiej literaturze humanitarnej, było tylko świadomą bądź nieświadomą parafrazą odważnych i mądrych wywodów Fryderyka von Spee, który konsekwentnie wykazywał, iż jeśli nie zrezygnuje się z drogi prowadzącej od najbzdurniejszego, zawistnego bądź mściwego podejrzenia do zastosowania wobec podejrzanego tortur, które zawiodą go na stos, to nadal setki niewinnych ludzi będą padać ofiarą procesów o czary. Wniosek nasuwał się wyraźny: nawet jeśli szatan ingeruje złowrogo w sprawy ludzkie, lepiej pozostawić troskę o karę na ludzi uwiedzionych jego działaniem wyrokom boskim niż narażać niewinnych na cierpienia i okrutną śmierć.

Rola Fryderyka Spee w historii procesów o czary, wpływ jego dzieła były przedmiotem badań wszystkich trzech autorów. Hugo Zwetsloot dokonał tu szczególnie wiele (s. 279—304) i jego badania przyniosły sporo nowych ustaleń. Autorzy, opierając się na literaturze przedmiotu i własnych badaniach, wykazali duże znaczenie dzieła von Spee zarówno w Niemczech, jak i w całej Europie, o czym świadczą liczne wydania i przekłady jego dzieła. Na terenie Nadrenii i południowych Niemiec lata trzydzieste i czterdzieste XVII w. przynoszą znaczne osłabienie fali procesów i pierwsze próby ich zahamowania. Zjawisko to było jednak chwilowe: druga połowa wieku umocniła poprzez autorytet Carpzoza pozycje propagatorów „polowań na czarownice” i dopiero początki Oświecenia niemieckiego zmieniły sytuację, wydobywając z chwilowego zapomnienia *Cautio Criminalis*. Człowiekiem, na którego całej twórczości i poglądach wywarł wielki wpływ Fryderyk von Spee, był Leibniz (kwestię tę omówiła jedynie Emma Rosenfeld, s. 348—349). Miał on nawet zamiar ogłosić biografię von Spee i przekazał o nim wiele informacji. Najgłośniejszy niemiecki szermierz idei humanitarnych, Krystian Thomasius, uznał autora *Cautio Criminalis* za najwybitniejszego bojownika w tej walce, której zwycięskie zakończenie przypadło właśnie w udziale Thomasiusowi¹⁵.

Zwetsloot, a za nim, niekiedy go uzupełniając, Emma Rosenfeld zajęli się także ogólnoeuropejskim oddziaływaniem poglądów von Spee, traktując jednak zagadnienie to zbyt „wpływowologicznie”¹⁶. Szwecja, Ho-

¹⁵ J. F. Ritter (cytowany wstęp, s. XXXVI) napisał, iż „Thomasius als Bekämpfer der Hexenprozesse ist ohne Spee nicht denkbar”.

¹⁶ Autorzy nie wychodzą tu wielokrotnie poza słabo ugruntowane hipotezy, oparte najczęściej na prostym podobieństwie poglądów, popartym argumentem z następstwa chronologicznego. Brak tu zbadania szerszego tła społeczno-politycznego, warunków, w jakich w danym kraju został sformułowany dany pogląd czy też wydany został taki czy inny akt prawny. Uwaga ta dotyczy w szczególności sposobu przedstawienia problemu ewentualnych powiązań istniejących między treścią poglądów zawartych w *Cautio Criminalis* a reskryptem królowej szwedzkiej Krystyny z roku 1649, dotyczącym procesów o czary. Vide na ten

landia i Francja to zasadnicze tereny oddziaływania treści *Cautio Criminalis*. Autorzy dotknęli także marginesowo i spraw polskich, przy których nie obejdzie się bez pewnych sprostowań. Raz jeszcze stwierdzamy, iż polskie publikacje, nawet poprzez swe różnojęzyczne streszczenia, z trudem docierają jedynie do pracowni naukowych na Zachodzie. Rzetelny i drobiazgowy w swych ustaleniach Zwetsloot napisał dosłownie tak o polskich cechach *Cautio Criminalis* (s. 286—287): „... überhaupt sind uns nur sehr wenige Quellen über Hexenprozesse in Polen unter die Augen gekommen”. A przecież właśnie oficynę poznańską Alberta Regulusa opuściło w 1647 r. trzecie wydanie *Cautio Criminalis*, dedykowane Krzysztofowi i Łukaszowi Opalińskim. Z wydaniem tym związał Zwetsloot, idąc za mylnymi informacjami starszej literatury, dwa poznańskie wydania z lat 1680 i 1714 anonimowego dzieła wydanego po polsku pt. *Czarownica powołana albo krótka nauka i przestroga ze strony czarownic*.

Powyższe stanowisko Zwetsloota przyjęła także, bliżej sprawy nie badając, i Rosenfeld (s. 343).

W rzeczywistości kwestie te nauka polska rozwiązała w sposób nie budzący w obecnym stanie badań wątpliwości. *Czarownica powołana* została po raz pierwszy ogłoszona w Poznaniu w roku 1639 przez tegoż samego Alberta Regulusa. W tym samym roku opublikował swe dzieło Daniel Wisner, *Tractatus brevis de extramagi lamii, veneficis*. Kwestie związane z treścią i autorstwem tych publikacji zostały zanalizowane w rozprawie Karola Koranyiego blisko ćwierć wieku temu¹⁷ i ustalone zostało, iż brak jest podstaw do przyjęcia, że autor *Czarownicy powołanej* znał dzieło Fryderyka von Spee, a w każdym razie nie jest to ani przekład, ani przeróbka tego dzieła. Podobnie już i wcześniej wypowiedział się i Rosenblatt na ten temat¹⁸. Kwestia autorstwa anonimowej *Czarownicy powołanej* pozostała w zawieszeniu. Karol Koranyi wyraził przypuszczenie, iż — być może — autorem był sam księgarz, wysoce wykształcony i reprezentujący postępowe poglądy Wojciech Re-

temat uwagi Zwetsloota (s. 282—283), Rosenfeld (s. 341—342). Podobnie mało pogłębioną analizę specyficznej sytuacji w Holandii przedstawił Zwetsloot na s. 289.

¹⁷ Daniels Wisneri, *Tractatus brevis de extramagis, lamiis, veneficis a „Czarownica powołana”* (Szkic z dziejów polskiej literatury prawniczej), w: *Pamiętnik 30-lecia pracy naukowej Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, zwłaszcza s. 138—145.

¹⁸ J. Rosenblatt, *Eine polnische Schrift über Hexenprozesse*, Gerichtssaal 1883. Fakt, iż Regulus był wydawcą zarówno *Cautio Criminalis*, jak i *Czarownicy powołanej*, jak i różnice czasowe tych wydarzeń świadczą, iż w roku 1639 autor *Czarownicy* nie znał dzieła Fryderyka von Spee i w żaden sposób znajomości tego dzieła nie wykazał. Zbieżności poglądów na szereg kwestii nie mogą stanowić dostatecznego dowodu w tej mierze.

gulus. Stanowisko to podjął w ostatnich latach Bohdan Baranowski¹⁹. Niewątpliwą więc jest rzeczą, iż dalsze wydania *Czarownicy powołanej*, podobnie jak i pierwsze, nic wspólnego z bibliografią przekładów *Cautio Criminalis* nie mają i jedynie poprzez informacje starszej literatury trafiły do niej²⁰. Dalszych badań w związku z ewentualnymi wpływami dzieła von Spee na terenie Polski wymagałyby niektóre późniejsze publikacje, jak np. broszura księdza Serafina Gamalskiego z początków wieku XVIII²¹.

Pozostając przy problematyce polskiej na tle omawianych prac, należy jeszcze wyrazić żal, iż autorzy, omawiając obszernie kwestię walki z stosowaniem tortur w procesie karnym i przedstawiając sylwetki poprzedników i następców Spee na tym polu, nie znają szczególnie pięknych polskich tradycji w tej mierze, które przecież wielokrotnie już i w badaniach powojennych zasygnalizowano²². Rola poglądów Bartłomieja Groickiego, który jako jeden z pierwszych w Europie krytykował nagminne stosowanie tortur²³, poglądy Wisnera i innych zasługiwałyby na bliższe spopularyzowanie na gruncie europejskim. Jan Cerasinus Kirstein, który pierwszy w Polsce, a jeszcze przed Tannerem i Leymanem wystąpił z atakiem na stosowanie czarów zasługiwałby dzięki ostatnim badaniom także na uwagę badaczy zachodnioeuropejskich²⁴.

Nie wszystkie problemy związane z tematyką omawianych publikacji

¹⁹ W swej pracy *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.* (Łódź 1952, s. 87), przyjmując jednakże błędnie istnienie jedynie dwóch wydań *Czarownicy powołanej* przez pominięcie wydania z roku 1680. Vide ustalenia *Bibliografii Estreichera*, t. XIV, s. 532. Marginesowo zauważmy, iż postać Regulusa zasługuje na bliższe zbadanie. Zwłaszcza jego kontakty z Opalińskimi wymagałyby zbadania, co już postulował w swej pracy Karol Koranyi.

²⁰ Źródłem był tu F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa-Wilno 1814, t. II, s. 271. Vide jeszcze rozszerzony tekst uwag J. Rosenblattta pt. *Czarownica powołana*, Przyczynek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce, Warszawa 1883, Bibl. Umiej. Prawnych.

²¹ Vide K. Kantak, *Poznańska książka w obronie czarownic*, Kronika miasta Poznania, 1933. Badań wymagałaby humanitarna działalność biskupa Floriana Kazimierza Czartoryskiego i jego słynne instrukcje i pouczenia dla duchowieństwa w związku z procesami o czary. Istnieje tu możliwość wykazania rzeczywistego odbicia wpływów von Spee. Przyjął to, bliżej jednak nie uzasadniając podstaw swego stanowiska, Józef Putek w pracy popularnonaukowej pt. *Mroki średniowiecza*, wyd. 3, Kraków 1956, s. 258.

²² W szczególności K. Koranyi, *O postępowych tradycjach w polskim piśmiennictwie karnym XVI i XVII wieku*. „Państwo i Prawo” 1952, nr 4.

²³ Vide M. Patkaniowski, *Na marginesie nowego wydania dzieł Bartłomieja Groickiego*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 1.

²⁴ Vide L. Pauli, *Jan Cerasinus Kirstein reprezentant myśli prawniczej polskiego Renesansu*, odb. z *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, r. VI.

znalazły miejsce w powyższym przedstawieniu. Prace Rosenfeld i Zwetsloota są reprezentacyjnymi pozycjami zachodniej literatury naukowej z pozycji katolickich tworzonej. Odmienne założenia metodologiczne i światopoglądowe autorów i ich odbicie w konkretnych wynikach badawczych staraliśmy się w naszej analizie podkreślić. Pora teraz na ogólniejszą ocenę.

Książka Emmy Rosenfeld ujęta jest bardzo literacko: autorka przyzwyczajona, jak się zdaje, do swobodniejszej formy esaju historyczno-literackiego, najlepiej się czuje w trakcie analiz estetycznych. Wielki poeta baroku niemieckiego został przedstawiony w jej dziele w jakimś osobistym emocjonalnym stosunku autorki do przedmiotu swej monografii, przy czym na plan pierwszy wysunęły się problemy moralne i psychologiczne. Widoczny jest tutaj (zresztą w jak najbardziej dodatnim sensie) wpływ dziejów drugiej wojny światowej, w toku której autorka zapoczątkowała swe badania nad postacią Fryderyka von Spee. Praca jej, czytana z dużym zainteresowaniem, budzi jednakże liczne sprzeciwy: zbyt często autorka pozostaje w kręgu „czystych idei”, jej bohater unosi się ponad konkretną rzeczywistością niemiecką lat wojny trzydziestoletniej, rzadko tylko dotykając konkretnego gruntu²⁵. Praca Emmy Rosenfeld stanowi drugą po niewielkim szkicu Izabelli Rüttenauer²⁶ powojenną próbę przedstawienia całokształtu sylwetki Fryderyka von Spee, nie wnosząc jednakże w części interesującej historyka prawa wiele nowego. Ocena pozostałych części pracy nie leży w kompetencjach recenzenta.

Wysoką ocenę, właśnie z uwagi na poziom wiedzy historycznoprawnej, należy przyznać pracy Zwetsloota. Wykorzystał on zapewne pracę swego rodaka Th. Stockuma²⁷, mało ze względów językowych dostępną, jednakże gros swej pracy oparł z całą pewnością na własnej sumiennej analizie *Cautio Criminalis*, dokonując jej w oparciu o dużą znajomość dziejów europejskiego prawa karnego. Wnikliwość rozważań, przejrzysty układ a także i wszechstronność ujęcia stanowią o wartości rozprawy Zwetsloota. Autor wielokrotnie sporne zagadnienie konstrukcji i tematyki pracy z zakresu dziejów literatury prawniczej rozwiązał w ten sposób, że „an Hand von Spees Buch” (s. 113) rozważył najważniejsze problemy prawa karnego materialnego i formalnego poruszone w twórczości

²⁵ Zarzut ten dotyczy także i Zwetsloota, bardziej jednakże konkretnie prawniczego stawiającego problemy. Najbliższy życia poznawanego z archiwaliów epoki jest z omawianych autorów Merzbacher.

²⁶ I. Rüttenauer, *Friedrich Spee*, Freiburg 11, B., 1951.

²⁷ Th. C. van Stockum, *Friedrich von Spee en de heksenprocessen*, Amsterdam 1949. Pracę tę powołała jedynie E. Rosenfeld w swej sumiennej bibliografii, podobnie jak i pracę F. Zoepfla poświęconą F. Spee, obydwie pominięte przez Zwetsloota.

nadreńskiego jezuitę, dając następnie szerokie podsumowanie rezultatów osiągniętych analiz.

Trzecia z omawianych prac, oparta na solidnych studiach źródłowych autora, zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, iż zawiera wiele nie znanego materiału historycznego, ale także i dlatego, że stanowi umiejętne połączenie problematyki lokalnej z szerszymi zagadnieniami. Praca Merzbachera zasługuje na uznanie nie tylko za jasność i zwartość wywodów, za ostrożność w formułowaniu wniosków. W tym zestawieniu książka Emmy Rosenfeld nuży chwilami swym rozlewnym stylem literackim, odejściem od surowej dyscypliny słowa.

W badaniach nad dziejami prześladowania podejrzanych o czary w Europie daleko jest jeszcze do pełni obrazu, choć zmiany, jakie przyniosą dalsze prace, będą miały charakter raczej ilościowy niż jakościowy. Inaczej się ma rzecz z sylwetką Fryderyka von Spee. Pomijając problem europejskich odgłosów jego dzieł, który nadal uważamy za zbadany niedostatecznie, to jego biografia i zasadniczy tok jego poglądów wydają się być (przy uwzględnieniu zastrzeżeń, które powyżej sformułowaliśmy) w wyniku publikacji prac Rosenfeld i Zwetsloota w poważnej mierze definitywnie ustalonymi. I w tym leży znaczenie tych prac dla nauki historycznoprawnej.

